

PETER SINGER, *THE LIFE YOU CAN SAVE: ACTING NOW TO END WORLD POVERTY*



KRZYSZTOF SAJA

Najnowsza książka Petera Singera *The Life You Can Save* dopełnia czterdziestoletnią historię jednego argumentu, który wywarł znaczny wpływ na sposób pojmowania biedy na świecie i postaw osób zamożnych wobec tego problemu. Jest również zwieńczeniem trendu, który rozpoczął m.in. Singer, aby etyka akademicka nie była tylko hermetyczną, zrozumiałą dla nielicznych, nieistotną dla życia społecznego uniwersytecką grą intelektualną, lecz racjonalnym dialogiem i pomocą we współczesnych dylematach większości osób – krytyką niemoralnych obyczajów, burzycielką społecznych mitów, drogowskazem w osobistych wyborach.

1. FENOMEN „SINGERYZMU”

Peter Singer zaczął być publicznie rozpoznawany od momentu publikacji w 1972 roku znanego artykułu poświęconego biedzie: *Famine, Affluence, and Morality*¹. Dziś stał się on jednym z najbardziej wpływowych filozofów XX wieku. Książka *The Life You Can Save* jest zwieńczeniem i wzorowym przykładem tego, co nazwać można fenomenem „singeryzmu”, czyli takiego sposobu uprawiania filozofii, który gwarantuje licznych czytelników i prognozuje szerokie oddziaływanie społeczne. Ów fenomen charakteryzuje kilka specyficznych cech, co wzorowo widać w najnowszej książce. Po pierwsze, autor stawia wyzywającą, kontrowersyjną tezę, której następnie broni w jasny, przekonujący i podważający nasze dotychczasowe myślenie sposób. Po drugie, to m.in. Singer rozpowszechnił nowy styl pisania akademickich tekstów z etyki, zaprzeczający obowiązującym w ówczesnych czasach na Zachodzie zwyczajom, które np. w naszym kraju ciągle dominują. Dla przykładu, jego słynny artykuł z 1972 roku nie był kolejnym zawiłym, hermetycznym traktatem z asekuracyjną tezą końcową, rozprawą napisaną dla recenzentów oraz kilku kolegów z branży. Singer jest jednym z tych nielicznych filozofów etyków, który od początku swoimi tekstami chciał zrealizować misję wykraczającą poza ambicje naukowe i dotrzeć do szerokiej rzeszy czytelników. Jak napisał Dale Jamieson we wstępie do książki *Singer*

and His Critics, podczas gdy etycy na amerykańskich uniwersytetach na początku lat 70. uprawiali hermetyczną metaetykę (w salach wykładowych Uniwersytetu Berkeley dominowały spory o naturalizm metaetyczny i tacy autorzy jak J. Searle, P.H. Nowell-Smith czy W.D. Ross), studenci żyli przekonaniem i działaniami Martina Luthera Kinga, Che Guevary czy Czarnych Panter. Dopiero za sprawą takich postaci, jak m.in. Thomas Nagel, John Rawls i Judith Jarvis Thomson oraz Peter Singer, pod koniec lat 60. powstała nowoczesna etyka praktyczna².

Po czwarte, Singer posługuje się metodą przeprowadzania eksperymentów myślowych, zachęcając czytelników, aby wcielali się w swej wyobraźni w różne sytuacje i spróbowali podjąć decyzję. Owa metoda filozofowania, rozpoczynająca się zazwyczaj od zdania „Wyobraź sobie że znajdujesz się w ...”, stanowi dziś rozpowszechniony i wciąż atrakcyjny krajobraz publikacji tak znakomitych etyków, jak B. Williams, J.T. Thomson czy F. Kamm. Cechą fenomenu „singeryzmu” jest również fakt, że publicznie stara się on żyć według kontrowersyjnych i bronionych przez siebie reguł. Uczestniczy więc w manifestacjach w obronie zwierząt, został wegetarianinem oraz oddaje część swych dochodów na walkę z biedą (honorarium za książkę również przeznaczone jest na ten cel). Bez wątplenia postawa taka wzbudza szacunek i zaufanie. Zalecenia moralne godne poważnego potraktowania to takie, wedle których samemu ich autorowi udaje się żyć szczęśliwie.

Peter Singer, publikując w 1975 roku *Wyzwolenie zwierząt*, zmotywował odolny, bardzo prężny ruch osób skupionych wokół obrony praw zwierząt. Wiele organizacji prozwierzęcych rozdawało jego książkę, która przetłumaczona na dziewięć języków została sprzedana w 400 000 egzemplarzy. Podejrzewam, że może to spotkać również *The Life You Can Save*. Tym bardziej że Singer z pełną świadomością za główny cel tej publikacji uznaje „redukcję biedy na świecie”. Jak pisze we wstępie, książka ta ma dwa cele: podważyć dobre mniemanie o sobie osób, które będąc relatywnie bogate, nie robią nic lub bardzo niewiele dla walki ze skrajną biedą na świecie oraz przekonać czytelników do zmiany swojej postawy (s. xiii–xiv). Nie jest ona więc tylko publikacją naukową, lecz elementem większego przedsięwzięcia, które Singer z rozmachem wciela w życie.

Książka została przetłumaczona już na osiem języków. Jest ona nieodłącznie związana ze stroną internetową pod tym samym tytułem (<http://www.thelife-youcansave.com/>), na której można dołączyć do około 10 tysięcy osób i zadeklarować konkretną sumę na pomoc w walce z biedą. Strona ta jest uzupełnieniem książki o praktyczne informacje i dodatkowe czynniki wzmacniające motywację do działalności na rzecz biednych. Jeśli wierzyć zamieszczonym tam statystykom, singerowski ruch walki z biedą zdołał już zobowiązać darczyńców do 17 mln dolarów pomocy. Jak na działalność filozofa, jest to całkiem okrągła suma.

2. GŁÓWNE TEZY KSIĄŻKI

Singer jest specjalistą od podważania naszego dobrego mniemania o sobie. Jeśli w *Wyzwoleniu zwierząt* argumentował, że hodując i zjadając zwierzęta jesteśmy szowinistami gatunkowymi niewiele różniącymi się od XIX-wiecznych zwolenników rasizmu, seksizmu i niewolnictwa, to w pierwszej części *The Life You Can Save* dowodzi, że jeśli nie przekazujemy choćby jednego procenta naszych dochodów na walkę z biedą (a jest to minimalny, bardzo zaniżony standard), przyczyniamy się do śmierci milionów ludzi i robimy coś moralnie złego. Książkę otwiera więc, w najlepszym stylu etyki praktycznej, przywołanie słynnego eksperymentu myślowego, który stawia czytelnika wobec pytania: Czy mamy moralny obowiązek pomóc dziecku tonącemu na naszych oczach w fontannie, jeśli przewidujemy, że w wyniku udzielania pomocy zniszczymy sobie marynarkę i buty? Większość ludzi odpowiada na to pytanie twierdząco, jednak odpowiedź taka ma zaskakujące konsekwencje. Jeśli bowiem przywoła się, jak w swej książce czyni Singer, liczne dane dotyczące poziomu biedy na świecie i niewielkich kosztów, które musielibyśmy ponieść, aby uratować kilka istnień ludzkich, można wyciągnąć wniosek, że jeśli nie ratujemy np. umierających z pragnienia dzieci w Afryce (według UNICEF-u około 10 milionów dzieci poniżej piątego roku życia umiera z powodu skrajnej biedy), to jesteśmy moralnie winni ich śmierci, tak jak byśmy byli winni śmierci dziecka, które utopiło się w fontannie, gdyż nie chcąc zniszczyć swojego ubrania, nie udzieliliśmy mu pomocy.

Ten słynny argument Singera znany jest od 1972 roku. W *The Life You Can Save* autor przedstawia go jako następujący ciąg przekonań:

Pierwsza przesłanka: Cierpienie i śmierć z powodu braku pożywienia, schronienia czy pomocy medycznej są złe

Druga przesłanka: Jeśli możesz zapobiec czemuś złemu bez poświęcania czegoś równie ważnego, zaniechanie pomocy jest złe.

Trzecia przesłanka: Poprzez przekazanie środków na organizacje pomocowe możesz zapobiec cierpieniu i śmierci spowodowanych brakiem pożywienia, schronienia czy pomocy medycznej, bez poświęcania czegoś równie ważnego

Wniosek: Jeśli nie przekazujesz środków na organizacje pomocowe, dopuszczasz się zaniechania, które jest złe.

Argument ten doczekał się szerokiej krytyki, która nigdy nie przekonała jej autora. Najczęściej zarzuca się mu brak rozróżniania działania od zaniechania, brak

analogii między sytuacją ratowania jednego dziecka tonącego w moim pobliżu a globalną biedą czy nierozsądne wymagania. Na większość z tych zarzutów Singer odpowiada w swej najnowszej książce, uznając je za nieprzekonujące.

W kolejnych rozdziałach stara się namówić ludzi, zwłaszcza najbogatszych obywateli USA, aby dzielili się swymi dochodami. W celu podważenia wiarygodności moralności potocznej, która zwalnia nas z obowiązku pomocy obcym i zamieszkałym w odległych regionach, w drugiej części (*Human Nature*) omawia psychologiczne przyczyny niechęci do dzielenia się, wskazując na naszą ewolucyjną naturę, która kształtuje naszą intuicyjną moralność. Jesteśmy niewrażliwi na nieszczęścia osób nieznanymi, dalekich od nas; nie lubimy pomagać, gdy mamy poczucie, że nasza pomoc nie rozwiąże całości problemu (choć mogłaby ona uratować wielu ludzi); nie pomagamy, gdy odpowiedzialność za pomoc jest rozproszona i nie czujemy, że spoczywa tylko na nas; gdy mamy poczucie, że udzieliliśmy już pomocy, a inni nie pomagają wcale; pomagamy tym mniej, im bardziej cenimy sobie pieniądze, skupianie się na nich zmniejsza bowiem poziom altruizmu, kierując nas w stronę niezależności i indywidualizmu. Singer konkluduje, że choć wszystkie te tendencje wpisane są w naszą naturę, mają one jedynie przygodny, ewolucyjny charakter i są niezgodne z etycznymi racjami. Choć wyjaśniają niechęć udzielania pomocy, nie uzasadniają naszej bierności. W kolejnym rozdziale autor wykorzystuje jednak nasze psychiczne uwarunkowania, chcąc wzmocnić w czytelnikach potrzebę altruizmu – kulturę dawania. Przytacza wiele ciekawych przykładów z życia słynnych osób, które postanowiły działać charytatywnie. Gani też otwarcie niektórych miliarderów za to, iż nie chcą dzielić się z potrzebującymi nawet procentem swoich fortun, trwoniąc pieniądze na nieużyteczne dobra luksusowe. Wzbudza w swych czytelnikach aprobatę dla altruistów i dezaprobatę dla egoistów.

W następnym rozdziale (*The Facts About Aid*) Singer przedstawia wiele danych dotyczących biedy na świecie oraz skali potrzebnej pomocy, aby wydobyć ludzi ze śmiertelnego położenia. Odpowiada na ważne praktyczne pytania, takie jak: Ile kosztuje pomoc ubogim? Lub: Jak wybrać organizację charytatywną? Rozważa bardzo wiele argumentów przeciwko pomocy, kierowanych przez liberalnie myślących ekonomistów, wyjaśniając, dlaczego pomoc jest ważna oraz dlaczego mechanizmy rynku i handlu nie wystarczą do szybkiego rozwiązania problemu biedy.

W ostatniej części książki (*New Standard of Giving*) Singer rozważa filozoficzne obiekcje przeciwko wymagającemu obowiązkowi pomocy oraz przedstawia swój nowy publiczny standard pomagania. Zdaje sobie bowiem sprawę, że obowiązki, które w pierwszych rozdziałach nałożył swoim czytelnikom, wybiegają daleko poza moralność potoczną i nie mogą być łatwo zinternalizowane. Autentyczny standard pomocy, którego broni, nie został przez niego zmodyfikowany od czterdziestu lat. W 1972 roku wyraził go tak:

Standard autentyczny (1972): „Mamy obowiązek zapobiec staniu się czegoś złego, chyba że nasze działanie pociągnie za sobą poświęcenie czegoś o **porównywalnym** znaczeniu moralnym”³.

Zgodnie z powyższą zasadą osoby żyjące w krajach rozwiniętych powinny przekazywać na pomoc w walce ze skrajną biedą wszystkie swoje środki, które nie mają „porównywalnego znaczenia moralnego” jak życie ratowanych osób. W gruncie rzeczy powinniśmy więc przekazywać tyle zasobów, abyśmy sami nie znaleźli się w podobnej sytuacji co ratowane osoby. Tak wymagający standard budzi jednak zrozumiałe opór. Etyka, która chciałaby go narzucić, byłaby lekceważona i bojkotowana, natomiast osoby, które pragnęłyby ją respektować, musiałyby porzucić dotychczasowe cele i aspiracje, poświęcając się wyczerpującemu działaniu charytatywnemu.

W ostatnim jednak rozdziale Singer przekazuje swym czytelnikom dobrą nowinę. Choć autentyczny obowiązek pomocy jest bardzo wymagający i nie jest łatwo być człowiekiem prawym, normy chwalenia i ganienia nie muszą być z nim zbieżne. Ponieważ nasza natura jest „skażona egoizmem”, nie musimy czuć się winni, nie realizując w pełni naszych autentycznych obowiązków. Wystarczy, że spełnimy zalecany standard publiczny, który jesteśmy w stanie spełnić.

Singer już w 1972 roku, pisząc o autentycznym obowiązku pomocy, zaproponował jego drugą, umiarkowaną wersję:

Standard umiarkowany (1972): „Powinniśmy zapobiec staniu się czegoś złego, chyba że w wyniku naszych działań musielibyśmy poświęcić **coś moralnie znaczącego**”⁴.

W wydanej w 1999 roku *Etyce praktycznej*, nie odżegnując się od standardu autentycznego, złagodził jeszcze bardziej swe wymagania publiczne, namawiając swych czytelników do oddania przynajmniej 10% swoich dochodów:

Standard umiarkowany (1979): „Wydaje się bezpiecznie głosić, że ci, którzy uzyskują przeciętne albo ponadprzeciętne dochody w zamożnych społeczeństwach, o ile nie mają dużej liczby osób na utrzymaniu czy innych szczególnych potrzeb, powinni **dawać 1/10 swych dochodów** na zredukowanie totalnej biedy. Według wszelkich rozsądnych standardów etycznych jest to minimum, jakie powinniśmy zrobić, i robimy źle, jeśli dajemy mniej”⁵.

W *The Life You Can Save* autor łagodzi swe żądania jeszcze bardziej. Nie twierdzi już, że robimy źle, przekazując mniej, niż wynosiła biblijna dziesięcina.

Tym razem proponuje, aby 95% Amerykanów przekazywało na pomoc minimum 5% swoich dochodów. Najnowszy publiczny standard pomocy ma charakter progresywny. Większość Polaków, biorąc pod uwagę nasze średnie dochody, ma obowiązek przekazać 1% na walkę z biedą (dochodów, a nie podatków), i jeśli tego nie robi, postępuje moralnie źle. Nowy standard przedstawił on w następującej tabeli⁶:

Dochody roczne	Obowiązek pomocy
- 100,000 \$	1,00%
105,001 \$ – 148,000 \$	5,00%
148,001 \$ – 383,000 \$	5% z pierwszych 148 tys. + 10% z pozostałej kwoty
383,001 \$ – 600,000 \$	5% z pierwszych 148 tys. + 10% z kolejnych 235 tys. + 15% z pozostałej kwoty
600,001 \$ – 1,9 mln \$	5% z pierwszych 148 tys. + 10% z kolejnych 235 tys. \$ + 15% z następnych 217 tys. + 20% z pozostałej kwoty
1,9 mln \$ – 10,7 mln \$	5% z pierwszych 148 tys. + 10% z kolejnych 235 tys. \$ + 15% z następnych 217 tys. + 20% z następnych 1,3 mln + 25% z pozostałej kwoty
Ponad 10,7 mln \$	5% z pierwszych 148 tys. + 10% z kolejnych 235 tys. + 15% z następnych 217 tys. + 20% z następnych 1,3 mln + 25% z następnych 8,8 mln + 33,3% z pozostałej kwoty

Przyjmując powyższy schemat, rocznie można by uzyskać 1,5 biliona dolarów, co stanowiłoby ośmiokrotność sumy, którą ONZ podało jako wystarczającą do osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju do 2015 roku, oraz dwudziestokrotność kwoty wszelkiej obecnej pomocy międzynarodowej⁷. Dzięki tym środkom można by nie tylko rozwiązać doraźne problemy, lecz również przeprowadzić badania nad najbardziej skutecznymi formami pomagania.

Publiczny standard uzasadniony jest pragmatycznie: jest to kompromis między naszym autentycznym obowiązkiem pomocy a naszą egoistyczną naturą. Kompromis ten nie ma jednak moralnego charakteru. Singer bowiem twierdzi, że nasza egoistyczna natura nie zmienia nic w naszym realnym, autentycznym i wymagającym poświęcenia obowiązku, który nie powinien brać jej pod uwagę. Gdy myślę, co *ja* mam obowiązek zrobić, nie mogę brać pod uwagę egoistycznej

natury ludzkiej. Jest ona istotna tylko wtedy, gdy próbuję zalecać coś *innym*. Tak jak w ostatnim rozdziale czyni to Singer. Według niego bowiem

znajduję się w innej sytuacji, gdy sam podejmuję decyzję ile powinienem ofiarować. Nie mogę odwoływać się do mojej ludzkiej natury jako racji za niezrobieniem czegoś, co inaczej uważałbym za moją powinność. Jak znakomicie ujął to francuski egzystencjalista Jean-Paul Sartre, gdy pytam siebie, co powinienem uczynić, jestem wolny. Byłoby po prostu dla mnie fałszem powiedzieć: 'Nie mogę przekazać tysiąca dolarów, aby pomóc obcym w Afryce, ponieważ jestem człowiekiem, a ludzie mniej się przejmują odległymi od nich, nieznanymi obcymi niż osobami z sąsiedztwa, które znają'. [...] Byłbym, że użyję ulubionego przez egzystencjalistów słowa potępiającego, 'człowiekiem nieautentycznym', gdybym odwoływał się do ludzkiej natury jako racji, aby nie zrobić tego, co uważam za słuszne, jeśli nic mnie nie powstrzymuje oprócz tego, że nie wybrałem takiego działania⁸.

Powyższe uzasadnienie, jak i zaproponowane przez Singera podwójne standardy pomocy (autentyczne-prywatne i pragmatyczne-publiczne) rodzą wiele metaetycznych pytań. Dla Singera autentyczny, wymagający standard wciąż stanowi bowiem zasadę nadrzędną. Standard łagodny promowany jest publicznie jedynie dlatego, aby ludzi nie zniechęcać do działania. Ma on więc jedynie perswazyjną wartość, nie wyraża natomiast rzeczywistego obowiązku. Dlaczego więc, jeśli jako Polak przekazałbym 1% swoich dochodów na walkę z biedą, nie muszę czuć się, jak twierdzi Singer, moralnie winny zaniechania, gdy z drugiej strony jestem wolny i nie usprawiedliwia mnie mój genetyczny egoizm? Istnieje więc poważny problem ze spójnością takiego podwójnego podejścia.

3. PODSUMOWANIE

Książka Singera jest niewątpliwie bardzo ważną pozycją w debacie dotyczącej obowiązku pomocy. Wieńczy ona znane od 40 lat stanowisko tego etyka dotyczące przeciwdziałania biedzie. Nie zawiera ona wprawdzie nic przełomowego, ale nie taki jest jej cel. Ma ona bowiem szansę – wraz z rozpoczętą przez Singera kampanią medialną, stroną internetową⁹, celowaniem w bogatych odbiorców, zadeklarowanymi już środkami pieniężnymi – by rozpocząć ruch walki z biedą podobny do tego, jaki zapoczątkował Singer w kwestiach obrony zwierząt. Peter Singer jest bowiem świetnym przykładem na to, jak filozofia może skutecznie oddziaływać na zastaną rzeczywistość.

PRZYPISY:

- ¹ P. Singer, *Famine, Affluence, and Morality*, "Philosophy and Public Affairs", 1972, 1, s. 229–243 (dostęp 6.12.2010).
- ² *Singer and The Practical Ethics Movement*, w: *Singer and His Critics*, ed. D. Jamieson, Wiley-Blackwell 1999.
- ³ P. Singer, *The Life You Can Save*, s. 229–243 (tu s. 241).
- ⁴ Tamże.
- ⁵ P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003, s. 234.
- ⁶ Por. P. Singer, *The Life You Can Save*, s. 164.
- ⁷ Por. tamże, s. 167.
- ⁸ Tamże, s. 153.
- ⁹ Strona internetowa związana z książką: <http://thelifeyoucansave.com/>